Rok I. Warszawa, dnia 7 (19 listopada) 1898 r. Nr. 8.

TYGODNIK SZACHOWY

SZACHISTKI.

Otrzymaliśmy list następujący:

„Szanowny Redaktorze!" Kwestja kobieca, jak Panu wiadomo zapewne, jest teraz ogromnie na porządku dziennym; nie od rzeczy byłoby może poruszyć ją i w Pańskiem wydawnictwie, które, jako koncentrujące wszystkie swe sprawy na kosmopolitycznej szachownicy, a zatem pozbawione wszelkich rasowych, kastowych i tendencyjnych uprzedzeń, winno zapatrywać się na nią bezstronnie i liberalnie.

Kobiet grających w szachy jest u nas, prawdopodobnie, znacznie mniej niż mężczyzn, ale te, które umieją i grałyby z zamiłowaniem, zupełnie są pozbawione neutralnego terytorjum, gdzie mogłyby odpowiedniego partnera spotkać. Mnie samą nieraz zazdrość ogromna ogarnia, jak, przechodząc przez Aleje Jerozolimskie, widzę panów czasem już od 11-ej rano za stolikiem szachowym.

Gdyby jakaś przyzwoita cukiernia otworzyła swe podwoje dla szachistek, zorganizowawszy pewną kontrolę, któraby zapewniła uczęszczających, że pod pozorem gry w szachy nie będą tam lekkiego flirtu uprawiać, wszystkie kobiety niechybnie chętnie poparłyby taką instytucję.

Pana, Szanowny Redaktorze, uważam za jedyną osobę, która tą kwestją zająć się i w czyn ją wprowadzić może.

Jeśliby panowie mężczyźni byli o tyle niegrzeczni, że nie chcieliby nas do swych uprzywilejowanych miejsc wpuścić, dowodziłoby to tylko, że i na tem polu obawiają się bardzo zwycięztwa kobiet.

Warszawa 9/XI 98 r.

Beventa.

Zanim wypowiemy zdanie o przedmiocie, poruszonym w liście, musimy złożyć podziękowanie Autorce za udzieloną nam sposobność pomówienia w tej sprawie.

We wszystkich gałęziach i gałązkach tego olbrzymiego dziś drzewa, zwanego kwestją kobiecą, drzewa usiłującego zdobyć dla siebie przestrzeń, powietrze i słońce, widzimy krążące soki rozmaite: płynie tam przedewszystkiem chęć zdobycia sobie kawałka chleba przez białogłowy, chęć udowodnienia swoich równych zdolności i nareszcie chęć pozyskania równych praw społecznych i towarzyskich.

Chleba—szachy u nas nie dają. Co do zdolności—dotąd wprawdzie kroniki szachowe nie notują ani jednej genjalnej szachistki, ale dzień wczorajszy nie jest miarodajnym dla dnia jutrzejszego. Pozostają tedy prawa i przywileje towarzyskie, a właściwie jeden tylko przywilej: grywania w szachy w cukierniach—nie w porze rannej, ale w godzinach odpoczynku—popołudniowych lub wieczornych. Aby tej przyjemności używać, potrzeba mieć wiele zapału i wiele wytrwania. Ani wątpić, że szachiści — *jako szachiści* — mieliby wszelkie przyczyny zadowolenia z li-

cznego uczestnictwa pań w codziennych zapasach. Właściciele cukierni i tym podobnych zakładów, postaraliby się o lokale obszerne i dobrze urządzone, słowem, daliby wszelkie wygody, jakich brak dotkliwie nieraz uczuć się daje. Co więcej—choćby nawet między warszawiankami grającemi w szachy były wirtuozki znakomite, ogromna większość należy z pewnością do cechu partaczy—(przepraszamy, jeżeli to brzmi nieparlamentarnie; zato jest lepsze, niż upowszechniony niemiecki wyraz: fuszer). A właśnie wojsko szachistów składa się przeważnie z partaczy; wielkich wodzów, rozgłośnych w całym świecie, możnaby niemal jednym tchem wymienić. Dla wielu szachistów im słabszy zapaśnik, tem przyjemniejszy partner. Jeden ze znakomitych szachistów, zapytany, czy uważa grę w szachy za pracę czy za wypoczynek, odpowiedział: gra z takim Steinitzem albo Czygorynem jest ciężką pracą: gra z partaczem—to najmilsze wytchnienie.

Flirt? Czy można flirtować przy zawziętej partji? Czy zresztą zwolennicy i zwolenniczki tego... sportu nie znajdują do niego sposobności wszędzie, nawet w miejscach najpoważniejsze, najpodnioślejsze myśli budzących?

Łaskawa Autorka omawianego listu mówi o nadzorze ze strony cukierni nad obyczajami gości. Któż ma wykonywać ten nadzór: czy kelner, który obsługuje gości i od nich za tę obsługę jest płatny? Czy możliwy zresztą jest nadzór taki? Owszem, dla szachistów pożądaną byłaby nawet poprawa atmosfery moralnej, spowodowana wkroczeniem zastępu niewieściego. Niejeden koncept niesmaczny spaliłby na panewce, zamiast wystrzelić; niejedna para kogucików ostygłaby pod zimnem, karcącem spojrzeniem współtowarzyszek i zaniechałaby sprzeczki, albo prowadziłaby ją w bardzo złagodzonym tonie.

Każdy z nas, szachistów, jest jednocześnie człowiekiem. Otóż jako ludzie mnóstwo szachistów wyrzuca sobie bywanie w cukierni na szachach.

Z początku zapał, później nałóg ciągną jednakże do pstrokatego stolika. Paniom brak tego zapału, nie popadacie tedy w nałóg. Czy mamy nad tem ubolewać—jako ludzie? Kobiety gdy grę polubią, oddają jej się z większą jeszcze zapalczywością niż mężczyźni. Dowodem tego Monaco, gdzie damy tracą nawet fizjognomję niewieścią przy rulecie, dowodem zielone stoliki, przy których najnamiętniejszymi graczami są... kobiety.

Ogniska domowe, już i tak niezbyt gorące, ostygłyby do reszty, gdyby kobiety nasze oddały się grze po cukierniach, kawiarniach i restauracjach.

Nie, łaskawa Pani, dajcie spokój grze w cukierniach; zaczem nie idzie, abyśmy nie mieli zachęcać do szachów w domu, jako rozrywki i szlachetniejszej i bardziej towarzyskiej, niż karty.

Ta ostatnia zaleta może się komuś wydać wątpliwą—ale z naciskiem powtarzamy: gra w szachy jest bardziej towarzyska niżeli gra w karty. Zajmującej partji szachów przygląda się bardzo ciekawie cała gromada widzów; każdy jest poniekąd współgrającym. Interesująca pozycja bywa rozbierana przez świadków na oddzielnych szachownicach. Tymczasem gra w karty zajmuje tylko uczestników i po stasowaniu zgranej talji wyjątki tylko pamiętają czas jakiś kombinacje szczególne, jakie zdarzyć się mogły.

Znamy rodzinę, w której zwykle raz na tydzień rozgrywa się turniej z uczestnictwem wszystkich jej członków. Mocniejsi gracze dają słabszym odpowiednie przeddatki (f o r y). Z małych stawek tworzą się nagrody dla zwycięzców.

Prawda, że gra z tymiż samymi wciąż partnerami jest mniej zajmującą i mniej pouczającą. Ale na to sposób łatwy: „Tygodnik szachowy" ogłasza turniej korespondencyjny. W takim tur-

nieju mogą zwolenniczki szachów uczestniczyć bez obawy tych wszystkich następstw, jakie pociąga za sobą gra w cukierni.

Całe kluby damskie w takiej np. Anglji grywają partje korespondencyjne i nieraz zwalczają przeciwników mężczyzn.

Stawka zdawać się może wysoką. Ale gdyby się znalazło grono amatorów turnieju ze stawką niższą, toć i taki jest możebny, a my do jego zorganizowania chętnie się przyczynimy.

PARTJE.

18. Obrona dwóch Skoczków

grana w Warszawie w r. b.

p. Kop.	**p. Langleben**
Białe	Czarne
1) **e2—e4**	**e7—e5**
2) **Sgl—f3**	**Sb8—c6**
3) **Lfl—c4**	**Sg8—f6**
4) Sf3—g5	

„Za najmocniejsze uchodzi — powiada Bilguer—4) d2—d4". (Porównaj także „Tygodnik Szachowy", partję № 16).

4)	d7—d5
5) e4×d5	Sc6—a5

Czy poświęcenie pieszka na d5 jest zupełnie poprawne, dotąd jeszcze nie stwierdzono.

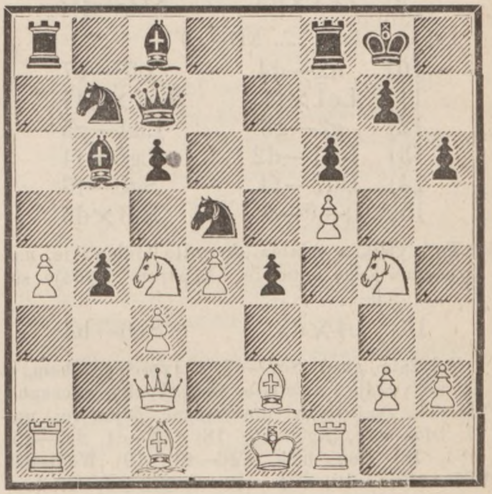
6) Lc4—b5†	c7—c6
7) d5×c6	b7×c6
8) Lb5—e2	h7—h6
9) Sg5—f3	e5—e4
10) Sf3—e5	Dd8—d4

Mocniejsze jest 10) ..... Dd8—c7

11) f2—f4	Lf8—c5
12) Wh1—f1	Dd4—d6
13) c2—c3	Lc5—b6
14) b2 - b4	Sa5—b7
15) Sb1—a3	Lc8—e6?
16) d2—d4	0—0
17) f4—f5	Lf6—c8

Przykre następstwo słabego 15-go posunięcia.

18) Sa3—c4	Dd6—c7
19) a2—a4	a7—a5
20) Dd1—b3	Sf6—d5
21) Db3—c2	f7—f6
22) Se5—g4	a5×b4



23) Dc2×e4

Śmiałe to posunięcie jest przygotowaniem do poświęcenia (w 24 posunięciu), rozstrzygającego partję.

23)	Sd5×c3
24) Sg4×h6†!	g7×h6
25) De4—g4†	Kg8—h8
26) Sc4×b6	Dc7×b6
27) Le1×h6	Wf8—f7
28) Lh6—g7†	Wf7×g7
29) Dg4—h5†	Kh8—g8

Na 29) ..... Wg7—h7, zagrałyby białe 30) Dh5—e8†, Kh8—g7; 31) De8—e7† Kg7—g8 (najlepiej); 32) Le2—c4†, Sc3—d5; 33) De7—e8†. Kg8—g7, 31) Wf1—f3!

30) Dh5—e8†	Kg8—h7
31) Wf1—f4! *czarne poddały się.*	

19. Gambit Hampe-Allgaier.

Grany w Warszawie d. 6 sierpnia 1898 r.

p. Popławski	**p. Langleben**
Białe	Czarne.
1) **e2—e4**	**e7—e5**
2) **Sbl—c3**	**Sb8—c6**

3) f2—f4	e5×f4
4) Sgl—f3	g7—g5
5) h2—h4	g5—g4
6) Sf3—g5	h7—h6
7) Sg5×f7	Ke8×f7
8) Lf1—c4†	d7—d5
9) Lc4×d5	Kf7—g7?

Lepiej było 9) ..... Kf7—g6

10) d2—d4	Lf8—e7
11) Lc1×f4	Le7×h4†
12) g2—g3	Lh4—g5
13) Dd1—d2	Lg5×f4
14) Dd2—f4	Sg8—f6
15) 0—0—0	Sf6×d5

Ta wymiana osłabia skrzydło królewskie, narażone na silne natarcie. Lepszem wydaje się 15) ..... Sc6—e7.

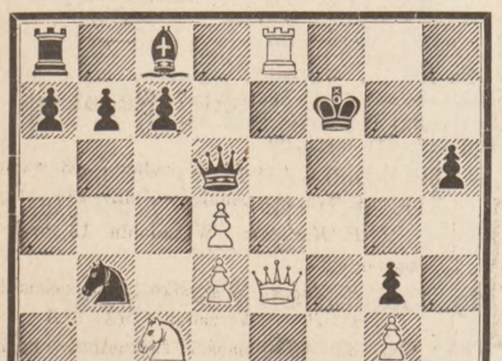
16) e4×d5 Sc6--b4

Należało grać Sc7—e7 i tym sposobem, o ile się zdaje, wszelkie inne ruchy zaczepne białych znalazłyby dostateczne odparcie; np. 17) Df4—e5†, Kg7—g6; 18) Sc3—e4, Se7—f5, albo 18) De5—h5†, Kg6—f6, 19) Wd1—f1, Sd7—e6 [na 19) Sc3—e4? Czarne odpowiadają 19) ..... Dd8×d5].

17) Wh1—h5!	Dd8—d6
18) Wh5—e5	Wh8—f8
19) Df4—e4	Wf8—f2
20) We5—e7†	Kg7—f8

Konieczne. W razie 20) ..... Kg7—f6; 21) Wd1—h1 czarne dostają mata w kilku posunięciach.

21) We7—e8† Kf8—f7



22) We8—d8! Czarne poddają się

Gdyby czarne poszły 22) .... Dd6×d8, to 23) De4—h7† Kf7—f8 [W razie 23) .... Kf7—f6, 24) Sc3—e4† i mat; na 23) .... Kf7—e8, rozstrzyga 24) Wd1—e1†] 24) Dh7—h8†, Kf8—e7; 25) Dh8—g7†, Ke7—d6 i mat w następnych dwu lub trzech posunięciach, albo przynajmniej Dama stracona. W razie 22) .... Dd6—e7 białe wygrywają przez 23) De4—h7† i 24) Sc3—d4†; jeżeli 23) ..... Dd6—g6, to 24) De4—e8†. Przy 24) ..... Dd6—f6 białe matują w dwóch posunięciach. Podobnież i przy 24) ..... Lc8—d7. Jeśli 22) ..... Lc8—f5, to 23) De4—e8†, Kf7—g7; 24) De8—g8†, Kg7—f6; 25) Sc3—e4†, Lf5×e4; 26) Wd8×d6†, c7×d6; 27) Dg8—e6†, Kf6—g5; 28) De6×e4 i białe mają partję lepszą.

Z powodu partji Nr. 15, zamieszczonej w № 5 „Tygodnika Szachowego", pp. K. K. i P. uczynili następującą, zupełnie słuszną uwagę:

Po 26-em posunięciu czarnych Kf7—g7 białe nie potrzebowały brać Skoczka, ani dorabiać Damy, ale mogły dać mata przez 27) Df5—g5†, Kg7—f7 (jeżeli 27 .... Kg7—h7, to 28) Sd5—f6† i mat); 28) Dg5—f6†, Kf7—f8 (jeżeli 28 .... Kf7—g8, to 29) Df6—g6† i mat) 29) Df6—d6 i w następnem posunięciu mat Skoczkiem na c7 albo na f6.

Z POWODU KONKURSU TEMATOWEGO

w „British Chess Magazine".

Z pośród wielu idej, przez autorów zadań przeprowadzonych, jedne zostały opracowane tyle razy, że ponowne wcielenia spotykają się z mianem plagiatu, na inne zaś zbyt mało zwrócono uwagi, pomimo, że ze wszech miar na uwagę zasługują.

Zapobiedz może tej jednostronności ogłaszanie konkursów na zadania tematowe.

Układanie zadania o wytkniętym temacie jest niepomiernie trudniejszem od komponowania dowolnego, za to jednak mamy tę korzyść, że świetne a dotychczas zaniedbane pomysły, ukazują się w nowej postaci, wzbogacając literaturę zadaniową. Naturalnie nie każdy motyw nadaje się do wielokrotnych opracowań, jak to mieliśmy przykład w № 3 naszego pisma (patrz zad. Corriasa i Gledhilla z ideą obezwładnienia czarnej wieży i laufra); lecz istnieje wiele odłamów kombinacyjnych, z których każdy stanowi

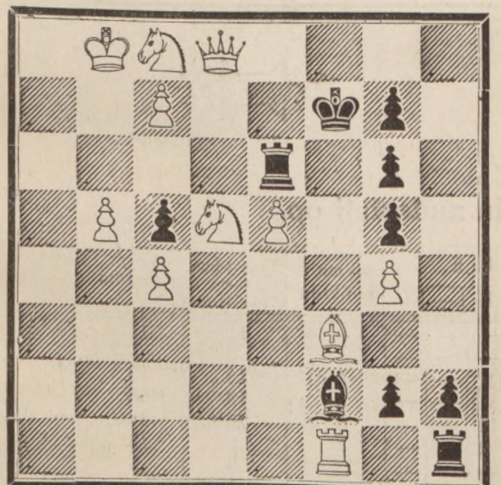
obfitą kopalnię, zkąd czerpać można bez narażenia się na zarzut nieoryginalności.

Ideje zadaniowe tak są rożnorodne, że usystematyzować je ściśle byłoby niepodobieństwem; ponieważ jednak obecnie zależy nam na jasności, przynajmniej odróżnimy trzy główne grupy—idej kombinacyjnych, konstrukcyjnych i nieokreślonych.

Ideje *kombinacyjne* są to szczególne drogi dojścia do mata; najdowcipniejsze pomysły, zdumiewające manipulacje figur, stanowiące niejako duszę zadania, właśnie do tej grupy odnieść należy. Dlatego też na to pole powinna być zwracana uwaga kompozytorów.

Tak w 1893 r. redakcja **Münchener Neueste Nachrichten** ogłosiła konkurs na *„temat obrony czarnych"*. Zadania na tym motywie oparte, należą do najświetniejszych. Naprzykład załączonego niżej zadania Loyda iluż to nadzwyczaj wprawnych znawców nie rozwiązało, gdyż przeoczyli niespodziewaną obronę czarnych G2—G1 (laufer)! Właściwe rozwiązanie: 1) D5—B4 z groźbą; 2) F3—D5 i 3) C8—D6 lub F1×F2; jeżeli zaś czarne teraz bronią się patem G2—G1 (laufer)! to białe również grają 2) F3—D5 i pata nie będzie, gdyż czarne mają sunięcie C5×B4.

ZADANIE LOYDA.



Mat w 3 posunięciach.

(d. c. n.)

Oswald Jarosz.

WIADOMOŚCI SZACHOWE.

Proces szachowy. Do mistrza Samuela Rosenthala w Paryżu udał się w r. 1885 niejaki Bałaszow, pragnąc wyuczyć się gry w szachy. Polubił wreszcie tę grę tak dalece, że swemu nauczycielowi płacił 6000 fr. rocznie. Od r. 1894 Rosenthal towarzyszył nawet uczniowi swemu w podróżach, za co dodatkowo otrzymywał po 1000 fr. Obaj przyjaciele zamierzali nawet wspólnie wydać książkę o szachach. Tymczasem jednak poróżnili się i Bałaszow pragnie z mistrzem swym zerwać stosunki. Lecz Rosenthal rości pretensję o 1500 fr. niedopłaconej pensji, 1000 fr. dyjet podróżnych i 25,000 fr. odszkodowania z różnych powodów. Sprawę tę rozstrzygać mają sądy paryskie. Donosi o niej „Berliner Tageblatt".

Zapaśnik (champion) Afryki Południowej. Panowie E. Roberts i von Breda rozegrali match o powyższy tytuł. Zwycięzcą jest p. E. Roberts, który wygrał 7 partji, a przegral 3.

Z piśmiennictwa. Klub szachowy wiedeński (Wien, Schottengasse 7) ogłosi wkrótce książkę o turnieju wiedeńskim ostatnim. Cena dla przedpłacicieli 9 marek (4 rb. 50 k.) będzie podwyższona po wyjściu książki z druku.

P. Jasnogrodzky — jak donosi „American Chess Magazine"—zrobił wrażenie w Montrealu, otwierając *Chess Divan* (ulica Cathcart Street 94) gdzie odbywają się odczyty o różnych sposobach zaczynania gry, match'e i t. p.

Odpowiedzi Redakcji.

× *P. M. Fried.* W zadaniu 13 warjant .... c5—c4, drugie posunięcie Dd2—d4+, złe.

× *P. Kuratow.* W zadaniu 13 brak wielu warjantów.

× *P. Zagrz.* Wszystko to z czasem będzie.

× *P. Pop.* W zadaniu 13 brak warjantu Lb5—d3. Wiadomości zagraniczne posiadamy z pism tamtejszych, nam chodzi o życie szachowe u nas przeważnie.

× *P. S. T. w Warszawie.* Z nadesłanych nam przez Pana zadań pierwsze już wydruko-

wał bez zmiany Dufresne w dziełku *Lehrbuch des Damespiels* i oznaczył je № 136; drugie znajduje się (w udatniejszej nieco formie, ale zresztą niezmienione co do myśli przewodniej), oznaczone № 182, a jako autor zadania wymieniony tam jest Joliet. Obrabowano Pana już 14 lat temu, gdyż Dufresne ułożył swój podręcznik w r. 1884.

× *P. J. Zw.* Otrzymaliśmy zapóźno. Tylko pomiędzy każdymi pięcioma. Odrazu 4 posunięcia na karcie korespondencyjnej. Rozwiązania oddzielnie. Serdeczne dzięki za życzliwość.

Rozwiązanie i krytyka zadań.

№ 13. **Oswald Jarosz. 1) Le6—d7;** Lb5× d7, 2) Wc2—c4†; .... Lb5—c4, 2) Wc2×c4†; .... Lb5—d3, 2) Dd2×d3†; .... Lb5—?, 2) Ld7—c6†; .... Sf7—?, 2) Wd8—e8†; .... Sg2—?; 2) Dd2—e3†; .... c5—c4, 2) Ld7—e6; .... jakkolwiek, 2) Ld7—c6†; zadanie bardzo ładne; pierwsze posunięcie z ukrytą groźbą d7—c6 sprawia nadzwyczaj przyjemne wrażenie, wielka obfitość warjantów, jako też różnorodność, wskazuje najbardziej że p. Jaroszowi jak przedtem, tak i teraz niezaprzeczenie należy się pierwsze miejsce pomiędzy naszymi kompozytorami.

№) 14. **J. Möller. 1) Wh3—f3;** g4×f3, 2) c8—h3! dalszych warjantów nie podajemy, gdyż zadanie to ma uboczne rozwiązanie przez 1) f2—f3†, g4×f3, g2×f3, e4—e3 i b8—b5 mat.

№ 15. **A. B. Vergani. 1) We3—g3;** „jeżeli zadanie to sądzić ze stanowiska szkoły amerykańskiej, na wzór której zostało ułożone, to i wtedy nie można wybaczyć ciężkiego nagromadzenia figur; nieprzyjemne to wrażenie okupują po części niezłe warjanty po posunięciach wież czarnych i piona f4. (*O. Jarosz).*

16. **Moscarella i Marotti. 1) Da8—c8.** Zadanie to zostało ułożone widocznie z pewną aspiracją do sztuki, jednak wymagania estetyki szachowej są przeprowadzone tak nieściśle, że należałoby się za to spodziewać od zadania nagrodzonego jakiejś wybitnej idei. Tymczasem wyraźne posunięcie wstępne odrazu odkrywa i tak już wyraźną pozycję tempową. (*O. Jarosz*).

OD REDAKCJI

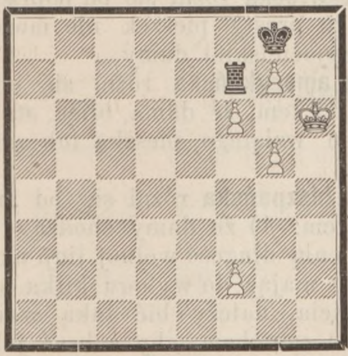
Upraszamy wszystkich naszych czytelników o łaskawe nadsyłanie nam wiadomości, zadań oraz partji szachowych granych tak przez siebie, jakoteż przez swych znajomych.

Dobre rozwiązania nadesłali pp.

	Nazwiska rozwiązujących	№ Zadań						Suma punktów	Poprzednia suma punktów	Razem
		13	14	15	16	—	—			
1	T. Arlitewicz	—	—	—	—	—	—	—	11	11
2	N. Banachiewicz	—	—	—	—	—	—	--	3	6
3	A. Elhkan	2	—	1	1	—	—	4	14	18
4	M. Friedman	1	—	1	1	—	—	3	13	16
5	O. Jarosz	2	2	1	1	—	—	6	20½	26½
6	D. Kuratow	1	1	1	1	—	—	4	9	13
7	Z. Mach	—	—	—	—	—	—	—	9	9
8	J. Maychrzycki	—	—	—	—	—	—	—	1	1
9	I. Popiel (z Turny)	1	—	1	1	—	—	3	16	19
10	S. Rotenstein	—	—	—	—	—	—	—	10	10
11	M. Seredyński	—	—	—	—	—	—	—	2	2
12	A. Zagrzejewski	2	1	1	1	—	—	5	7	12
13	J. Zwoliński	2	1	1	1	—	—	5	20½	25½
14	Niepodpisany	2	1	1	1	—	—	5	—	5

ZADANIA.

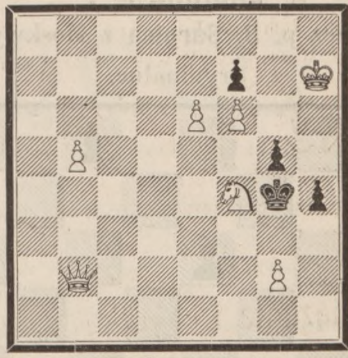
37. Studjum p. **Józefa Żabińskiego** z Warszawy.



1.f3, T~7
2.g6, Tg7:
3. f7+, Kf8!
4.) Kh5, Ke7!
5.) Kg5, Kf8!
6.) Kh6, Tf7:
7.) gf, Kf7:
8.) Kg5, Kg7
9.) Kf5, Kf7
10.) f4, K~7
11.) K~6, Kf8
12.) Kf6, Ke8,g8
13.) Ke,g7, K~
14.) f5 u. gew.

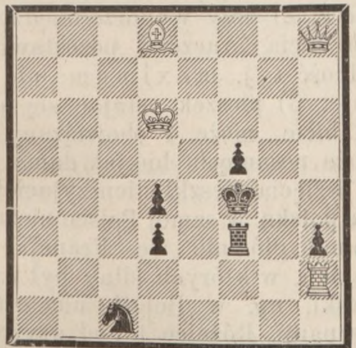
Białe zaczynają i wygrywają.

38. D. Przeplórka z Warszawy. oryginalne.



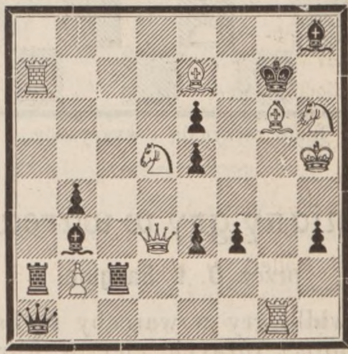
Mat za 3 posunięciem.

39. W. A. Shinkman z Grand Rapids. (British Chess Magazine)



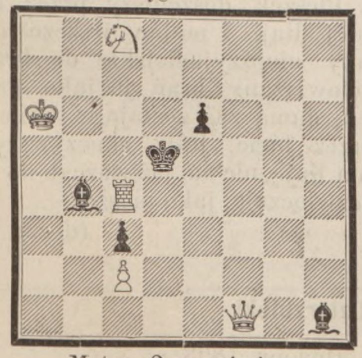
Mat za 3 posunięciem.

40. V. Marin z Barcelony. I nagroda turnieju *„Sydney Morning Herald"*



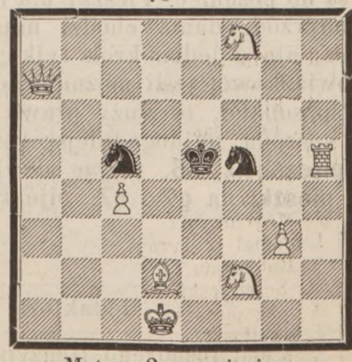
Mat za 2 posunięciem.

41. Oswald Jarosz z Warszawy. oryginalne.



Mat za 2 posunięciem.

42. K. Grabowski z Warszawy. oryginalne.



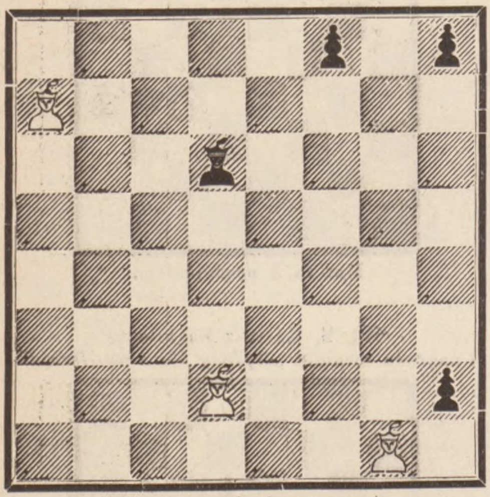
Mat za 2 posunięciem.

WARCABY.

ZADANIE N. 7

przez p. **D. Sargina** z Moskwy.

oryginalne.



Białe zaczynają i wygrywają.

Odmiany gry w warcaby.

przez **D. I. Sargina**.

Prawidła gry w warcaby są bardzo rozmaite; z różnych gier w warcaby znane mi są następujące:

Gra francuska czyli **angielska**. Warcabnica 64 polowa; 32 pola przeznaczone są do posunięć. Pieszki idą i biją tylko naprzód; dama chodzi naprzód i wstecz, ale o jeden krok tylko; bicie obowiązkowe; jeśli można brać różnemi sposobami, to służy prawo wybrania sposobu najdogodniejszego: np. **biały pieszek** z **h6**, mając do bicia **czarne pieszki** na **g7** i **e7**, bije tylko h6×f8.

Gra włoska różni się od poprzedniej tem, że prosty pieszek nie może bić nieprzyjacielskiej damy.

Gra amerykańska różni się od angielskiej tem, że dama, bijąc, staje na miejscu wziętego pieszka lub wziętej damy.

Gra hiszpańska różni się od angielskiej tem: 1) że damy chodzą i biją przez całą długość wolnej linji ukośnej i 2) że mając do wyboru kilka sposobów bicia, należy bić taką warcabą i takim sposobem, aby zabrać jaknajwiększą ilość warcab nieprzyjacielskich.

Gra rosyjska różni się od hiszpańskiej tem, że 1) pieszki biorą naprzód i wstecz; 2) przy wyborze między sposobami bicia graczowi pozostawia się dowolność t. j. maximum nie obowiązuje; 3) pieszek, stając się damą przez bicie, może i obowiązany jest w temże posunięciu bić jak dama, jeśli są do wzięcia pieszki nieprzyjacielskie.

Gra polska w samej Polsce nieznana; używana głównie we Francji oraz w krajach, w których silny był wpływ francuski, np. w Belgji, nieco także w Hiszpanji. Różnice jej od gry rosyjskiej są następujące: Warcabnica jest 100 polowa i warcab 20. Mając wybór przy biciu, należy brać jaknajwiększą liczbę warcab nieprzyjacielskich. Pieszek, doszedłszy przez bicie ostatniej linji i mając jeszcze dalej warcaby nieprzyjacielskie do brania, jest obowiązany brać je jako prosty pieszek, damą zaś zostaje w takim razie przez bicie, jeśli, skoczywszy na ostatnią linję, nie ma już warcab do brania niezwłocznie, jako pieszek.

(d. c. n.)

Redaktor i Wydawca **W. Dzierzbicki**

Дозволено Цензурою. Варшава 7 Ноября 1898 г.

Drukarnia **L. Szyller i Syn**, Warszawa, Nowy Świat 16.